Rok VI. Kraków, Listopad 1913 r. Nr. 11.

„ŁĄCZNOŚĆ“

Prenumerata dla niečzłonków
z przesyłką:
Rocznie . . . 3 K 50 h
Półrocznie . . 2 K — h
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancelaryjnych Galicyi zachodniej wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu krajowego wyższego w Krakowie)

Własność Związku. Organ redaguje Komitet.

„Łączność“ wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wiadomości bieżące.

Wiedeń, w październiku 1913

Jakich olbrzymich rozmiarów dosięga zaślepienie i nieszczerość sfer rządowych, względnie rządzących wobec krwi z krwi, kości z kosci swojej wobec urzędników państwowych — przechodzi już wszelką miarę wiarygodności. — Przewielebny fiscus stoi zawsze jeszcze na stanowisku, że bez tak zwanego planu finansowego nie będzie pragmatyki służbowej, nie będzie żadnego podwyższenia poborów, choćby cała czerń urzędnicza z glodu wyginąć miała. — Chaos, jaki do dziś jeszcze w Izbie posłów panuje, każe przypuszczać, słuszniej nawet przewidywać, że plan finansowy w tem przez rząd przedłożonem brzmieniu nigdy uchwalony nie zostanie, gdyby się nawet udało pogodzić waśniących się Niemców i Czechów, Polaków i Rusinów i choćby nawet — po czemu najmniejszych narazie niema widoków — udało się uspokoić obstrukcyę Ukraińców, to miejsce ich obejmą wnet czescy agraryusze, a jeżeli i tych się dalszemi koncesyami zaspokoi i obrady nad planem finansowym bez przeszkód przeprowadzone zostaną, śmiało już dziś przewiedzieć można, że dotyczące uchwały z takiemi zmianami powzięte zostaną, że wysoki rząd będzie zmuszony polecić Izbie panów, by całą ustawę zwróciła parlamentowi do ponownego obradowania i uchwalenia. — Tymczasem przeminie 1 styczeń 1914, przeminie zima i zawita wiosna... ale nie dla urzędników, nie dla służby państwowej, która lata całe czeka na to nędzne podwyższenie swoich dochodów i wyczerpuje sią w bezskutecznej walce z głodem i nieszczerością swego chlebodawcy.

Nędzne 30 milionów — kwota, która w porównaniu z miliardami, jakie w ostatnich czasach wydano na... lecz lepiej nie mówmy o tem, gdyż gotowiśmy zapomnieć, że jesteśmy wiernymi poddanymi mocarstwa średnio europejskiego i lojalnymi urzędnikami państwa ausryackiego.

Reprezentanci naszego rządu przyznają z całą otwartością, że im dokładnie wiadomo, iż tą kwotą 30 milionow zdołają zaspokoić setki tysięcy rodzin, że jednym pociągnięciem pióra mogą wskrzesić tak mocno zachwiany autorytet władz przełożonych, powstrzymać pielgrzymkę funkcyonaryuszy pantwowych do ołtarza socyalnej demokracyi, a jednak nie robią tego pociągnięcia piórem, tylko stają z uporem dziecka lub starca niewyrozumiałego na swoim zaśniedziałym piedestale tego nieszczęsnego *divide et impera* i powtarzają w kółko: »bez planu finansowego nie będzie pragmatyki służbowej«.

Czytałem w jednem z codziennych pism artykuł na ten temat, w którym zarzucono rządowi rozmaite błędy, a nawet głupotę, a kończył się artykuł ten przysłowiem: »Kogo Pan Bóg chce pokarać, temu odbiera rozum«. — Po namyśle przyszedłem do przekonania, że przysłowie to do rządu naszego zastosować się nie da, gdyż rozum może mieć według katechizmu tylko człowiek, zaś istota idealna, pojęcie zbiorowe, jakim jest rząd — przecież rozumu mieć nie może — Bóg mu go zatem i odebrać nie mógł. Spodziewam się zresztą, że z tego powodu między mną a twórcą owego artykułu do sprzeczki żadnej nie przyjdzie.

Ażeby Wam w krótkości skreślić obecną sytuacyę i widoki, jakie mieć możemy na przyszłość, specyalnie, co się tyczy nadziei, by pragmatyka służbowa i rozporządzenie nasze 1 stycznia 1914 działając wstecz od 1-go września 1913 weszły w życie, to wystarczy kilka słów dosadnich:

Rząd, parlament, plan finansowy, pragmatyka służbowa i nasze rozporządzenie tkwią po szyję w jednem wielkim bagnie nierozsądku, zacofania i walk partyjnych, narazie niema widoków żadnych, by w bieżącej sesyi parlamentarnej udało się bagno to osuszyć.

Zda mi się, że ratunek jedyny w nas samych...

Fsth.

* * *

W październiku interweniowało prezydyum Reichsverbandu u szefa sekcyi p. Dra Gałeckiego w sprawie nadużyć »popełnianych przy ostatnich nadzwyczajnych nominacyach pomocników z 4 letnią służbą, oraz w sprawie wynagrodzenia za pracę oficyantów i pom. kanc. poza godzinami urzędowemi.

P. Dr. Gałecki przyrzekł sprawą się zająć, a w szczególności w sprawie wynagrodzenia za nadobowiązkowe prace przyznać proszącym w miarę udowodnienia, ze wskutek dłuższej ich nadobowiązkowej pracy, ponieśli uszczerbek w zarobku ubocznym, pewne odszkodowanie.

Zapytany o treść nowogo rozporzadzenia, zasłonił się p. Gałecki jak zwykle »tajemnicą urzędową«, a tylko dodał, że chociaż dotychczas stan nasz uważał go za zdeklarowanego nieprzyjaciela, to przecież nadejdzie chwila, kiedy i o nim sprawiedliwy wydany sąd, albowiem z nowego rozporządzenia stan nasz będzie zadowolony!!!

Oby to tylko nie były czcze słowa!

Wiec oficyantów we Lwowie

wyznaczony na 5. października b. r. nie odbył się, albowiem w ostatnich przed powyższym terminem dniach policya lwowska z obawy zawleczenia cholery z niektórych, tą epidemią nawiedzonych miejscowości wschodniej Galicyi, odbycia wiecu zakazała.

Wiec koalicyjny
wszystkich funkcyonaryuszy państwowych w Krakowie.

Z inicyatywy Związku urzędników pocztowych w Krakowie, który otrzymał w tym kierunku od koalicyi mandat, odbył się dnia 12 października w sali resursy urzędniczej w Krakowie ogólny wiec wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, należących do koalicyi.

Celem wiecu było zamanifestowanie solidarności wszystkich funkcyonaryuszy w dążeniu do przyspieszenia wprowadzenia w życie pragmatyki oraz innych, w związku z pragmatyką będących zarządzeń, dotyczących innych kategoryi funkcyonaryuszy, pragmatyką nieobjętych.

W wiecu wzięło udział z górą 3 tysiące funkcyonaryuszy państwowych, tak że sala resursy, galerya oraz poczekalnie nie były w stanie wiecujących pomieścić.

Z posłów przybyli pp. Dr Leo, Zieleniewski, Daszyński i Dr Marek. Nieobecność swoją usprawiedliwili pp. Dr Gross, Dr Bobrowski i Dr Bandrowski.

Prezydyum wiecu otrzymało cały szereg telegramów od funkcyonaryuszy państwowych z całej Galicyi, solidaryzujących z uchwałami wiecu krakowskiego.

Wiec zagaił prezes Związku ekonomicznego Dr Zawadzki podnosząc, że urzędnicy i słudzy państwowi, widząc nieszczerość rządu i parlamentu wobec postulatów urzędniczych, postanowili się zorganizować, utworzyć koalicyę, aby przez solidarne działanie wywalczyć to, czego drogą legalnych przedstawień i próśb dokonać nie mogli. Wiec ten ma wykazać, czy dla tej sprawy istnieje solidarność wśród wszystkich funkcyonaryuszy państwowych.

Przewodniczącym wiecu wybrano radcę sądu kraj. wyższego p. Hałatkiewicza, zastępcą kontrolora pocztowego p. Halucha, sekretarzami oficyanta sądowego p. Pawlaka i listonosza poczt. p. Dąbrowskiego.

Referat na temat żądań funkcyonaryuszy państwowych wygłosił prof. Dr Wasung, który podniósł, że funkcyonaryusze państwowi zebrali się na wiec z uczuciem krzywdy, by zaprotestować przeciwko przewlekaniu wprowadzenia w życie uchwalonej pragmatyki służbowej. Rząd chciał wyzyskać położenie urzędników i połączył pragmatykę z tak zwanym »małym planem finansowym«, w którym mieszczą się podatki nietylko na pokrycie pragmatyki, ale także na sanacyę finansów krajowych. Skąd atoli przychodzą urzędnicy, ażeby mieli cierpieć z powodu sporów narodowościowych i czekać na zgodę ludów Austryi?

Pragmatykę połączono z nowymi podatkami, by z jednej strony wywrzeć nacisk na parlament o uchwalenie nowych podatków, z drugiej strony, aby rozdwoić funkcyonaryuszy państwowych i społeczeństwo, przedstawiając, jakoby wszystkie nowe podatki miały iść do kieszeni urzędników.

Poza tem postanowił rząd przy sposobności uchwalenia pragmatyki przeprowadzić ograniczenia praw i swobód obywatelskich urzędników, gdyż nie był zadowolony, że urzędnicy zrzeszają się i doprowadzeni do rozpaczy, domagają się gwałtownie polepszenia bytu. Mimo to urzędnicy przyjęli pragmatykę, gdyż zmuszeni byli do tego licząc na to, że zaraz otrzymają polepszenia bytu.

Teraz dopiero rozpoczęła się swawolna gra ciągłych obietnic. W grudniu 1912 r. obiecał rząd pragmatykę od dnia 1 lipca 1912, na wiosnę zaś 1913 r. przyrzeczono ją z działalnością wstecz od 1. stycznia 1913 r., a w końcu w lecie z działaniem od 1 lipca 1913 r.

Dzisiaj mamy październik, a pragmatyki nie ma. Rząd twierdzi, że nie ma pieniędzy, lecz na mobilizacyę i na armię pieniądze znalazł. Rząd ogłasza nominacye »ad personam«, ale to wszystko kropla w morzu. Nawet tam, gdzie coś zrobić można było na podstawie rozporządzenia, nic nie działa, n. p. w sprawie żądań oficyantów pocztowych, oficyantów państwowych, oficyantek pocztowych i innych kategoryi pragmatyką nie objętych.

Jednak rząd nie jest jedynym i głównym winowajcą. W państwie konstytucyjnem winę ponosi parlament. Taka Izba posłów, która jest narzędziem w ręku rządu, traci prawo mówienia w imieniu ludów. Dlatego nie możemy spokojnie patrzeć dalej na przewlekanie wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej.

Musimy żądać uchwalenia najpierw konieczności ludowych, a potem dopiero koniecznośc

państwowych. Jedyną korzyścią w tej walce jest koalicya wszystkich funkcyonaryuszy państwowych.

Mowca wzywał do solidarności w walce, zaznaczając, że jako jednostki są urzędnicy za słabi do walki z rządem, natomiast »jednością silni«, wywalczą sobie bezwarunkowo należne im prawa. (Huczne brawa i oklaski).

Mowca przedłożył następnie wiecowi do uchwalenia rezolucyę następującej treści:

»Ciągłe przewlekanie pragmatyki służbowej wywołało głębokie oburzenie we wszystkich dykasteryach funkcyonaryuszy państwowych, a zachowanie się stronnictw parlamentu wobec rozpaczliwego położenia funkcyonaryuszy państwowych zasługuje na najsurowszą krytykę. Ogólny wiec funkcyonaryuszy państwowych, obradujący 12-go października 1913 r. w Krakowie, wita z radością koalicyę wszystkich dykasteryj i domaga się wdrożenia jak najenergiczniejszej akcyi, celem uzyskania swych żądań. Zebrani zwracają uwagę rządu i Izby posłów na coraz większe rozgoryczenie szerokich warstw funkcyonaryuszy państwowych i czynią oba te czynniki wyłącznie odpowiedzialnymi za wszelkie skutki lekceważenia tylu tysięcy ciężko pracujących obywateli. Zebrani domagają się bezwarunkowo wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej i rozporządzeń dla dykasteryj nieobjętych pragmatyką przed uchwaleniem prowizoryum budżetowego i oświadczają, że wszelkie inne postępowanie posłów uważaliby za działanie na szkodę funkcyonaryuszy państwowych.«

Następnie zabierali głos przedstawiciele różnych organizacyi funkcyonaryuszy państowych, oświadczając ich przystąpienie do koalicyi oraz solidarność w dalszej walce o zdobycie należnych praw.

Deklaracye takie złożyli: 1) p. Heinrich imieniem urzędników pocztowych, 2) p. Wątocki imieniem urzędników pocztowych z maturą, 3) p. Górska imieniem oficyantek i pomocnic kancel., 4) p. Habichtówna imieniem urzędniczek pocztowych, 5) p. Górka imieniem sądowych urzędników kancelaryjnych, 6) p. E. Karaś imieniem państwowych oficyantów i pomocników kancel., 7) p. Lubański imieniem adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych, 8) p. Przychocki imieniem pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych, 9) p. Królik imieniem Związku sądowych oficyantów i pomocników kanc. »Ster«, 10) p. Ratyński imieniem gal. Stowarzyszenia podurzędników i służby państwowej, 11) p. Gawłowski imieniem stow. certyfikatystów państwowych, 12) p. Kopf imieniem służby pocztowej i telegraficznej, 13) p. Oborzyński imieniem stow. urzędników podatkowych, 14) p. Bromowicz pocztowców z Nowego Sącza, 15) p. Żurowski imieniem urzędników monopolu tytoniowego, 16) Groele imieniem urzędników autonomicznych.

W dyskusyi zabrał głos poseł Zieleniewski i uznając słuszność podniesionych postulatów, przyrzekł imieniem swej grupy politycznej szczere (?) poparcie w parlamencie sprawy polepszenia bytu urzędników.

Dalszy mowca poseł Daszyński, którego wiecujący powitali burzą oklasków, wykazał z protokołem stenograficznym z posiedzeń parlamentu w ręce, jaką wagę można przywiązywać do zapewnień i przyrzeczeń członków Koła polskiego. Oto dnia 19 czerwca 1913 w debacie nad budżetem, posłowie z Koła polskiego czterokrotnie zdradzili interesy urzędnikow państwowych przez to, że

1) pp. German, Kolischer, Krogulski, Leo, Loewenstein, Rychlik, Stesłowicz, Zarański i Zieleniewski, a więc wszyscy obecni w Izbie demokraci polscy głosowali w imiennem głosowaniu przeciw wnioskowi Tomschika o przyznanie (obiecanych w grudniu 1911 r. przez Izbę posłów) 17 milionów koron dla kolejarzy, salinarzy i woźnych i obalili 40 głosami Koła polskiego wniosek, któremu brakowało 35 głosów do większości!

2) Pp. German, Kleski, Kolischer, Krogulski, Leo, Lisiewicz, Loewenstein, Rauch, Rychlik, Stesłowicz w imiennem głosowaniu głosowali przeciw wnioskowi Diamanda, żeby na czas od 1-go lipca do 31 grudnia 1913 przeznaczyć 21 milionów koron dla wprowadzenia w czyn uchwalonej już dawno pragmatyki służbowej. Demokraci obalili wraz z Kołem 43 głosami wniosek Diamanda któremu brakowało 42 głosów do większości!

3) Zaraz potem w imiennem głosowaniu głosowali pp. Kleski (szwagier Lea), Leo, Zarański i Zieleniewski za rezolucyą Schraffla, aby podnieść pensye proboszczom! Inni demokraci uciekli przynajmniej na korytarz... Rezolucya Schraffla uzyskała większość!

4) W tej samej debacie budżetowej głosowali demokraci za tem, aby przeznaczyć 30 milionów koron na kontyngent wódczany dla obszarników, przez co np. rodzina hr. Potockich uzyskała 400.000 koron zapomogi!

Poseł Dr Marek wskazał na to, że socyalni demokraci przyrzeczenia swe obracają w czyn. Mianowicie stawiają wnioski i głosują tak, jak wyborczom przyrzekają. Koło polskie, które tyle mandatów zawdzięcza głosom urzędniczym, zdradza ich interesy, jak tego dowiodły głosowania nad wnioskami drożyźnianymi. Jest wielkim postępem, że urzędnicy idą za duchem czasu, że się demokratyzują i zrzeszają, albowiem przez silną organizacyę będą w stanie wywalczyć sobie należne im prawa.

Ponieważ żaden z posłów nie zapisał się więcej do głosu, udzielił przewodniczący głosu prof. Drowi Weinerowi, który przemówienie swe rozpoczął od twierdzenia, iż równą z Kołem polskiem winę ponoszą i socyalni posłowie. W tej chwili zerwała się jednak nie do opisania burza na sali; okrzykami »odebrać mu głos«, i t. p. oraz tupaniem, co trwało kilkanaście minut, zmuszono mowcę do ustąpienia z estrady. Nadmienić wypada, iż z wyjątkiem kilku, najbliżej prezydyum wiecu stojących osób, wszyscy prawie bez wyjątku obecni na sali wystąpieniem prof. Weinera byli oburzeni, albowiem na wiecu obecni byli dwaj posłowie z Koła polskiego, których obowiązkiem było wystąpić w obronie swej, o ile wobec przygniatających a dowodami popartych zarzutów mieli cośkolwiek na swoją obronę do powiedzenia. Tego nie uczynili, to też wystąpienie w ich obronie i to przez jednego z wiecujących, a więc pokrzywdzonych przez większość parlamentarną, musiało pociągnąć za sobą niebywałą burzę, której nie zdołałaby uciszyć nawet groźba komisarza rozwiązania wiecu.

P. Weiner nie może się skarżyć na brak taktu po stronie wiecujących, albowiem z jego to właśnie strony był nietakt, wystąpił bowiem w obronie obecnych na sali posłów większości rządowej parlamentu, którzy w pierwszej linii powinni się byli usprawiedliwić. Gdyby zarzuty podniesione przez posła Daszyńskiego, skierowane były przeciw nieobecnym na wiecu posłom wówczas wystąpienie p. Weinera byłoby usprawiedliwione, żadną miarą jednak nie możemy pochwalić wystąpienia tego rodzaju, na jakie zdobył się p. Weiner.

To też wiecujący zoryentowawszy się szybciej, niż p. Weiner mógł przypuścić, dali mu należytą nauczkę, oraz okazali, że wiec jest porachunkiem mas z ich krzywdzicielami a nie reklamą dla poszczególnych jednostek, chcących publicznie zamaskować swoje polityczne przekonania. Można nie być socyalistą, a mimo to patrzeć krytycznie na działalność tych, którzy w pierwszej linii powinni stanąć w obronie swoich wyborców-urzędników.

Wiec uchwalił nakoniec rezolucyę prof. Dra Wasunga, poczem przewodniczący obrady zamknął.

Wiec ten był jednym z największych, jakie w Krakowie kiedykolwiek się odbyły i wypadł wprost imponująco!

II. Protokół posiedzenia Wydziału z dnia 7 września 1913.

Na posiedzenie przybyli koledzy: Karaś, Stępniewski, Solarski, Schubert, Brzeziński, Pawlak, Hubrich, Warchałowski, Piórko, Wetscherek, Kutyński, Głowacki, Trepka, Dudek.

Po weryfikacyi ostatniego protokółu posiedzenia Wydziału, złożył prezes kol Karaś sprawozdanie z czynności Związku za ubiegły czas, w szczególności zaś skreślił w skróceniu akcyę organizacyi w kierunku uzyskania możliwe największych koncesyi w wydać się mającem dla nas rozporządzeniu, podniósł dodatnie dla ogólnej organizacyi skutki wyboru prezydentem Reichsverbandu kolegi sądowca, jakim jest Griebl, streszczając wreszcie opis działalności samego Związku, podniósł, iż tenże wniósł memoryał do Sądu wyższego w sprawie wykonywania egzekucyi przez oficyantów, którego jednak oficyalnie nie uwzględniono, na skutek jednak zajętego w tej sprawie dalszego stanowiska w naszym organie, oraz przy pomocy kierownictwa Sądu powiatowego w Krakowie, udało się nam przekonać sfery miarodajne, że sprawa w mowie będąca w interesie służby leży, a w rezultacie przydzielił Sąd wyższy 4 ech pomocników konceptowych w Krakowie do wykonywania egzekucyi.

W ostatnich czasach kilka sądów powiatowych postawiło podobne powyższemu wnioski i jest nadzieja, że rzucona przez nas myśl zatoczy szersze kręgi i obejmie wszystkie więcej w czynnościach egzekucyjnych obciążone sądy.

Również interweniował Związek zapomocą stosownego memoryału u Namiestnika na korzyść kolegów zatrudnionych przy kierownictwach regulacyi rzek w sprawie udzielania im urlopów feryalnych i to z pomyślnym wynikiem.

Przechodząc do kwestyi pomocników konceptowych zawiadomił sprawozdawca, iż II. kurs w sprawach niespornych i karnych ma się odbyć z końcem b. r. i że Sąd wyższy zebrał już odnośne co do kandydatów propozycye.

W sprawie dalszej akcyi organizacyi, przedstawił mowca projekt Reichsverbandu opracowania ustawy, któraby mogła liczyć na poparcie Zarządu wojskowego.

Wreszcie oznajmił, iż bratni Związek »Unia« we Lwowie zamierza urządzić dnia 5-go października b. r. ogólno krajowy wiec we Lwowie przy współudziale »Łączności« i w tym celu wystosował odpowiednie pismo, które będzie poddane pod decyzyę Wydziału.

Nakoniec zaznaczył, że Grupa Rrzeszów wniosła przeciw wyborowi kol. Kutyńssiego na członka Wydziału protest, który jednak tylko Walne Zgromadzenie może załatwić, wobec zaś brzmienia statutu, dla sprawy tej nie można było zwoływać nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

W końcu zawiadomił, iż wskutek uchwały ostatniego Wydziału w sprawie połączenia się z separatystami, osoba prezesa narażoną została na ostre ataki ze strony organizacyi »Ster«, stórych rezultatem będzie rozprawa sądowa, na skutek oskarżenia p. Stramka przeciw prezesowi o obrazę czci wyznaczona.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Pawlak, podając przychod od kwietnia po koniec sierpnia na

kwotę	K 812·99
rozchód	K 851·41
Zaczem niedobór .	K 38·42

który był wynikiem nieregularnego odprowadzania wkładek.

Saldo na miesiąc wrzesień wynosiło, dzięki zapasom kasowym, kwotę 86·91 K.

W dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności, oraz kasowem, zabierali głos koledzy Stępniewski, Kutyński, Solarski i Wetscherek, interpelując w sprawie wysyłki gazet, względnie w sprawie wydania w sierpniu w miejsce gazety okólnika, który nie wszyscy otrzymali.

W sprawie nowego projektu ustawy uchwalono po dyskusyi, w której zabierali głos kol. Solarski, Dudek i inni wystosować do Reichsverbandu pismo aprobujące propozycyę jednak z ostrzeżeniem przed zbytnią ufnością dla Zarządu wojskowego, który lubi zawsze tylko na korzyść »swoich« działać.

W sprawie wiecu we Lwowie uchwalono wysłać 2—5 delegatów, oprócz tego zarządzić składki na delegacyę i zaprosić większe grupy do wysłania własnym kosztem delegatów.

Wreszcie przystąpiono do dyskusyi nad projektem statutu Samopomocy.

Projekt ten przyjęto z zaproponowanemi przez Zarząd zmianami, nadto zaś uchwalono przyjąć na członków także żony oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Termin wejścia w życie Samopomocy oznaczono na dzień 1 listopada 1913.

Po załatwieniu spraw należących do Wydziału, uchwalono na wniosek kol. Kutyńskiego odnieść się do Namiestnictwa z prośbą, aby oficyanci przy Starostwach używani byli do komisyi karnych i egzekucyjnych w charakterze organu wykonawczego.

Dalszemu wnioskowi tegoż kolegi, aby Związek interweniował w sprawie używania oficyantów przy Urzęgach i inspektoratach podatkowych do komisyi klęsk elementarnych, Wydział odmówił.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8 wieczór.

II kurs przygotowawczy dla kandydatów na pomocników konceptowych.

Sprawa otwarcia II kursu ujrzała wreszcie światło dzienne. Oto Sąd wyższy wydał do podwładnych sobie sądów reskrypt, który w całości przytaczamy:

Prez. 17. 581/12
1. N. O.

Do

C. k. Sądu . . . . .

w . . . . .

I. Reskryptem z 9 października 1913 L. 29857/13 przyjęło Ministerstwo Sprawiedliwości wnioski tutejszego Prezydyum w sprawie ustanowienia pomocników konceptowych dla spraw spadkowych przy Sądach zachodnio-galicyjskich, wobec czego zarządzam otwarcie kursu przygotowawczego dla pomocników konceptowych przy Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie.

Każdy z kandydatów będzie obowiązany brać udział w kursie przygotowawczym dla pomocników konceptowych w sprawach niespornych, a nadto według własnego wyboru w równocześnie odbywającym się kursie dla pomocników konceptowych w sprawach egzekucyjnych lub w sprawach karnych.

Kurs przygotowawczy dla pomocników konceptowych w sprawach niespornych trwać będzie dwa miesiące, a kursa przygotowawcze dla pomocników konceptowych tak w sprawach niespornych jak i w sprawach egzekucyjnych i karnych obejmować będą wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne.

Przedmiot wykładów teoretycznych będzie podany uczestnikom kursu do wiadomości z chwilą rozpoczęcia się kursu.

Dopiero po ukończeniu kursu przygotowawczego mogą być uczestnicy tego kursu dopuszczeni do złożenia egzaminu.

Egzamin odbędzie się pisemnie i ustnie z tem, że egzamin pisemny musi poprzedzić egzamin ustny. — Do egzaminu ustnego dopuszczeni będą tylko tacy kandydaci, których prace pisemne komisya egzaminacyjna uzna przynajmniej za dobre.

W ogólności co do dopuszczenia kandydatów na pomocników konceptowych do egzaminu będą obowiązywać postanowienia §. 34 rozp. z 18 lipca 1897 N. 179 dz. p. p. zaś co do egzaminu ustnego, równoczesnego egzaminowania tychże kandydatów, powtórzenia egzaminu i wystawienia świadectwa przepisy §§. 35, 38, 41—44 powyższego rozporządzenia.

II. Do wzięcia udziału w kursie przygotowawczym dopuszczam oficyantów kancelaryjnych:

Aleksandra Bromboszcza
Józefa Grzesiaka
Jana Krakowieckiego i
Wojciecha Stramka z Krakowa
Franciszka Schmidta z Jasła
Antoniego Turskiego z Nowego Sącza
Bronisława Macha z Rzeszowa
Wiktora Tyborowicza z Tarnowa
Józefa Gajczaka z Wadowic
Aleksandra Grządziela z Białej
Mieczysława Dzielskiego z Bochni
Józefa Ćwika z Chrzanowa
Juliana Matłaszka z Ciężkowic
Ignacego Wężowicza z Dąbrowy
Józefa Polończyka z Dobczyc
Edwarda Badylaka z Głogowa
Maryana Kosibę z Gorlic
Kazimierza Marfiaka z Jordanowa
Piotra Sochackiego z Kęt
Jana Krzyżaka z Leżajska
Leopolda Wintera z Limanowy
Maryana Kroka z Mszany dolnej
Franciszka Piecucha z Oświęcima
Wilhelma Gaczka z Przeworska
Czesława Czułkowskiego z Radomyśla wielk.
Franciszka Chudobę ze Skawiny
Henryka Dańkowskiego ze Suchej
Jana Kurasia z Tarnobrzegu
Feliksa Głoda ze Żmigrodu
Franciszka Zyzaka z Żywca.

III. C. k. Prezydya Sądów I. Instancyi i PP. Naczelników odnośnych Sądów powiatowych wzywam, aby wymienionych pod II. oficyantów kancelaryjnych zwolnili od dotychczasowych obowiązków służbowych w dniu 2 listopada b. r. a zarazem polecili im stawić się dnia 3 listopada o godzinie 9 przed południem w biurze naczelnika kancelaryjnego Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie przy ul. św. Jana No 22.

IV. Jest wskazane, aby dopuszczeni do wzięcia udziału w kursie oficyanci kancelaryjni przywieźli ze sobą o ile możności polskie wydania ustawy organizacyjnej i instrukcyi sądowej, ustawy cywilnej, ustawy o postępowaniu w sprawach niespornych, ustawy hipotecznej, procedury cywilnej, ordynacyi egzekucyjnej, ustawy karnej, i procedury karnej.

V. Powołani na kurs zamiejscowi oficyanci kancelaryjni otrzymają zasiłek około 180 koron w dwóch ratach płatnych z dołu a nadto zwrot kosztów podróży (biletu kolejowego III. klasą) zaś oficyanci kancelaryjni przydzieleni do służby przy Sądach krakowskich otrzymają zasiłek po 25 koron na zakupno potrzebnych podręczników.

W razie gdyby kurs nie skończył się w ciągu 2 miesięcy i musiał być przedłużony, kandydaci na pomocników konceptowych nie będą mieli prawa domagać się dalszego zasiłku ponad 180 koron.

VI. C. k. Prezydya Sądów obwodowych w Nowym Sączu, Rzeszowie i Tarnowie jakoteż PP. Naczelników sądów powiatowych w Bochni, Chrzanowie, Ciężkowicach, Dąbrowie, Dobczycach, Gorlicach, Jordanowie, Leżajsku, Limanowy, Mszanie dolnej, Oświęcimiu, Przeworsku, Radomyślu wielkim, Suchej, Tarnobrzegu, Żmigrodzie i Żywcu upoważniam do przyjęcia po jednym tymczasowym pomocniku kancelaryjnym ściśle na przeciąg dwóch miesięcy, — i to nawet na ten wypadek, gdyby kurs trwał dłużej niż dwa miesiące.

Kwestya zastępstwa oficyantów kancel. powołanych na kurs z Sądów krakowskich, załatwioną będzie w osobnym reskrypcie, zaś Sądy powiatowe w Białej, Głogowie, Kętach i Skawinie otrzymają we właściwym czasie zasiłek dla wyrobienia zaległości, jakie powstaną wskutek ubytku jednej pomocniczej siły kancelaryjnej przez 2 miesiące.

Gdyby który z oficyantów kancelaryjnych wyżej podanych nie mógł wziąć udziału w kursie, zechcą o tem c. k. Prezydya Trybunałów I. instancyi i PP. Naczelnicy sądów powiatowych bezzwłocznie o tem donieść.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego

Kraków dnia 20 października 1913.

Hausner mp.

* * *

I tu znów nie możemy przemilczeć rażącego faktu, jaki powszechnie znany system protekcyjny ujawnił.

Pomijamy na razie wybór kandydatów z prowincyi, między którymi znajdują się ludzie bardzo młodzi tak wiekiem, jak i służbą i ograniczymy się jedynie do oświetlenia wyboru kandydatów z Krakowa, a to dlatego, iż będąc na miejscu znamy doskonale nietylko tutejsze stosunki, ale także możemy z wszelką pewnością wydać trafny o dopuszczonych kandydatach sąd.

Możemy z całą stanowczością skwalifikować tutejszych kolegów nie tylko pod względem zdolności fachowych, ale także pod względem wykształcenia, jakiego w tym wypadku od kandydata powinno się wymagać, jeśli instytucya pomocników konceptowych nie ma zejść do roli dawnych pisarzy, pomiędzy którymi znajdywać się mieli rzekomo ludzie, których dopiero w sądzie uczono pisać.

Otóż odnośnie do 3 kandydatów z Krakowa, pozwolimy sobie stwierdzić z zadowoleniem, iż wyboru ich kwestyonować nie można.

Natomiast co do czwartego kandydata, musimy stwierdzić, iż wybór jego poruszył cały Kraków. W szeregach oficyantów krakowskich zakotłowało się jak w ulu, w obliczach wielu widniał wyraz rażącej krzywdy, jaką Sąd wyższy wyrządził tym, którzy z Krakowa na kurs byli zaproponowani, a których przy wyborze pominięto.

Wybór kol. Krakowieckiego, oświadczamy otwarcie, był niezręcznym manewrem, który nie mógł ujść żadną miarą czujnego oka krakowskich kolegów, zwłaszcza tych, którzy pod każdym względem kandydata tego przewyższają.

A takich w Krakowie mamy co najmniej kilku, a może nawet kilkunastu.

Kol. Krakowiecki jest nie tylko wiekiem, ale i służbą znacznie od innych kolegów ubiegających się o dopuszczenie na kurs młodszym, a przytem wzgląd na stosunki familijne dla decydujących czynników nie powinien być bez wpływu, gdyż jak ministerstwo samo zaznaczyło, instytucya pomocników konceptowych zmierzać ma do materyalnego polepszenia bytu oficyantów w pierwszej linii tych, którzy tego polepszenia faktycznie potrzebują odpowiadając przytem wszelkim, nawet najbardziej wygórowanym wymaganiom służby.

W szeregach krakowskich kolegów mamy kilku ze służbą ponad 12 lat, a więc ze służbą, równą wojskowym kandydatom, którym rząd nadaje posady urzędników XI rangi, a koledzy ci, to ludzie inteligentni z wykształceniem co najmniej o ukończonych 4 klas. gimn., w służbie wytrawni, posiadający po 2 egzamina (kancelaryjny i hipoteczny), za którymi wszystko przemawiało, iż na kurs w pierwszym rzędzie winni być dopuszczeni, w żadnym natomiast wypadku nie powinni byli być pominięci na korzyść młodszego, pod względem zdolności i wykształcenia bezwarunkowo im nie dorównującego kolegi.

Kol. Krakowiecki mógł być »przeszwarcowany« niespostrzeżenie przy wyborze 15—20 kandydatów z Krakowa, ale wybór jego przy 4 kandydatach z pominięciem jednego z tych, którzy winni byli stanąć w pierwszym szeregu, zakrawa wprost na ironię i kpiny z winnej w takich wypadkach mieć zastosowanie sprawiedliwości i przedstawia się jako rzucenie rękawicy całemu szeregowi ludzi zdolnych, wytrawnych, dążących do zdobycia sobie lepszej przyszłości za pomocą uczciwej i mozolnej pracy.

Tę rękawicę zmuszeni jesteśmy podjąć, zwłaszcza, iż posiadamy materyał, który w tym pojedynku zaważy na szali zwycięstwa.

Kol. Krakowiecki musi w tym wypadku nam wybaczyć i zrozumieć, że tu nie o jego chodzi osobę, lecz o zasadę, w obronie której osoba jego wejść musiała w grę, zaczem przepraszając go z góry, wyrażamy ubolewanie, że do tego z naszej strony kroku, zostaliśmy zmuszeni w interesie ogółu kolegów.

Oficyanci egzekucyjni.

Akcya nasza w sprawie przydzielania oficyantów do wykonywania egzekucyi, odniosła przecież sukces, albowiem, jak się dowiadujemy, Sąd wyższy polecił używać w Krakowie do wykonywania egzekucyi 4 pomocników konceptowych. Jakkolwiek rozmiar tych egzekucyi określony został bliżej w ten sposób, iż tylko do tych czynności egzekucyjnych używani być mają pomocnicy konceptowi, do których woźni są używani, to jednak musimy z zadowoleniem przyznać, że ten drobny sukces naszej energicznej zawdzięczamy akcyi i mamy nadzieję, iż również i na prowincyi zarządzenie to da się zastosować.

Wzywamy kolegów z prowincyi, by tam, gdzie w dziale egzekucyjnym jest przeciążenie, poczynili u naczelnictwa sądu kroki o postawienie propozycyi w celu używania oficyantów do wykonywania egzekucyi. *Zarząd.*

Ostatnie wiadomości.

Sytuacya parlamentarna na niepewne zaczyna wchodzić tory. Obrady nad planem finansowym przerywane są różnymi nagłymi wnioskami i interpelacyami, a stanowisko Rusinów nie rokuje pomyślnego, a przynajmniej rychłego ukończenia obrad. Wprawdzie tu i owdzie słychać, że stronnictwa większości mają nadzieję pokonania ruskiej obstrukcyi, gdy atoli chorągiew parlamentarna na różne narażona »powiewy« łatwo im ulega, przeto dziś niema mowy o wyrobieniu sobie o obecnej sesyi pewnego zdania, a w żadnym wypadku nie można przywiązywać do niej wielkich nadziei.

Najpoważniejsza sytuacya zdaje się nadchodzi obecnie, albowiem obrady parlamentu nad planem finansowym doszły do najdrastyczniejszego punktu, mianowicie do podatku osobisto-dochodowego, wódczanego i do ustawy o przekazywaniu funduszów na rzecz kraju. Tu nastąpią starcia stronnictw, zwłaszcza tych, które reprezentują sfery nowymi podatkami najwięcej dotknięte, z czego niewątpliwie skorzystają obstrukcyoniści ruscy a w rezultacie rząd zamknie parlament i zastosuje wygodny dla niego § 14.

Jakie w tym wypadku zajmie rząd stanowisko wobec żądań urzędników, czy stanie do walki z koalicyą, gotową do najostrzejszych i najbardziej radykalnych kroków, czy też ugłaska ich ochłapem, rzuconym im z zapasów kasowych w postaci »zapomogi drożyźnianej«, nie można również przewidzieć i raczej wyczuć się daje zbliżająca się nad głowy nasze burza, która może wstrząsnąć gmachem nieszczerego, obłudnego i bezdusznego pracodawcy.

A całe rzesze tych niewolników rządowych oczekują tylko chwili, by zrzucić krępujące ich ręce kajdany, zerwać z dotychczasową swą »lojalnością« i w sposób niedwuznaczny zażądać obrachunku.

Dowodem tego odbyte ostatnio wiece we wszystkich krajach, a w szczególności wiec koalicyjny we Wiedniu, gdzie około 20 tysięczna masa funkcyonaryuszy rządowych podniosła swoje żądania i żale w sposób, dotąd niebywały.

Ten potężny głos protestu zwodzonych dotychczas w bezprzykładny sposób funkcyonaryuszy państwowych, powinien stanowić dla rządu groźne »memento«, iż droga, po której dotąd kroczył jest, nadzwyczaj niebezpieczną i najwyższy czas z niej zawrócić!

Galicyjski kacyk.

Doszło do naszej wiadomości, iż przy jednym ze starostw galicyjskich, tegoż kierownik wyda dla całego personalu zarządzenie, aby w dnie niedzielne bez wyjątku wszyscy urzędnicy oraz personal kancelaryjny pełnili służbę, nadto zaś zaprowadził służbę »dyżurną« tego rodzaju, iż w niedzielę i święta pełnić muszą 1 urzędnik, 1 oficyant i 1 woźny służbę od godziny 4—6 **wieczór**.

To niesłychane XX wieku zarządzenie spotkać też musi zasłużona krytyka, a raczej kara, gdyż o dziwnym podobnym wypadku nikt dotąd zapewne nie słyszał i gdyby nie to, że jest on autentycznym faktem, czytelnikom wydać by się musiał anegdotką z tysiąca i jednej nocy.

Oburzenie nasze przechodzi wszelkie granice, gdy pomyślimy, że taki pan Stawota mógł na podobny krok w dzisiejszych i czasach się odważyć i że zlekceważył sobie wydane w tym kierunku instrukcye przełożonych swych władz.

Dla braku miejsca wstrzymać się musimy na razie z publicznem napiętnowaniem tego iście kacykowskiego zarządzenia nadmieniając, że sprawa ta równocześnie wniesiona jest przed właściwe forum, a za pomocą interpelacyi w parlamencie dowiemy się, czy p. starosta do takiego zarządzenia był upoważniony.

Jakie w tym wypadku powody tego zarządzenia przedstawi p. starosta ministrowi spraw wewnętrznych, jesteśmy bardzo ciekawi, boć chyba niemożliwą jest rzeczą, aby na całą Austryę jedno starostwo znaleść się mogło, któreby do wydania tego rodzaju zarządzeń, interesem służbowym było zniewolone.

Wykaz składek, złożonych na delegacyę na wiec do Lwowa.

Krosno (3 K), Kolbuszowa (5 K 50 h.), Limanowa (5 K 60 h.), Sokołów (3 K), Tyczyn (4 K), Jasło (4 K), Maków (3 K), Jaworzno (1 K), Chrzanów (4 K 16 h.), Krzeszowice (3 K), Jasło (4 K), Wadowice (6 K 77 h.), Nowy Sącz (6 K 10 h.), Wieliczka (2 K 40 h.), Kalwarya (7 K), Tarnów (10 K), Łańcut (9 K 47 h.), Rozwadów (7 K 60 h.), Nowy Targ (5 K), Kraków (Starostwo 9 K 20 h., Sąd powiatowy cyw. 2 K, Sąd kraj. karny 3 K 30 h., Urząd wym. nal. 1 K 40 h., Sąd krajowy cyw. 8 K 60 h., Sąd krajowy wyższy 1 K 70 h., Administracya pod. 1 K 80 h., Mikołajczyk 2 K).

Zarząd Związku poczuwa się do miłego obowiązku złożyć wszystkim kolegom, którzy w poczuciu swego obowiązku pospieszyli z datkami na powyższy cel, szczere podziękowanie i wyrazić im imieniem ogółu pełne uznanie.

Zarząd.

Nominacye.

Ministerstwo sprawiedliwości zamianowało prowadzącego księgi gruntowe p. Jana Magierę dyrektorem kancelaryi Sądu krajowego wyższego, w miejsce p. Köhlera, który w b. m. przeszedł na emeryturę.

Nominacyę p. Magiery przyjęli koledzy sądowi z zadowoleniem, zwłaszcza, iż nowy dyrektor obznajomiony jest doskonale z pracą i kwalifikacyami oficyantów sądowych, albowiem przedtem przydzielony miał sobie referat w sprawach personalu kancelaryjnego.

Jako człowiek inteligentny i pełen taktu, daje rękojmię, iż personal kancelaryjny odnosił się będzie do niego z całem zaufaniem i nawzajem na zaufanie takie z jego strony zasłuży.

Nowemu dyrektorowi składamy na tej drodze niekłamane życzenia. *Związek.*

Samopomoc.

Przypominamy, że Samopomoc wchodzi w życie z dniem 1. listopada b. r. *Zarząd.*

Wkładki członków.

Przypominamy PT. Kolegom, że obowiązkiem członka jest regularne płacenie wkładek. Tak jak członkowie wobec Związku, ma i Związek wobec centrali swoje obowiązki, które musi wypełniać, jeśli w sprawie naszej nie ma nastąpić zastój, mogący interesom naszym zaszkodzić.

Rozporządzenie nowe nie jest jeszcze gotowe, żądania nasze co do niego są sprecyzowane, rozchodzi się obecnie o niezasypianie sprawy, byśmy bodaj najważniejsze żądania, jak podwyżkę poborów, zaliczki na płacę i t. p. mogli przeprowadzić.

Reichsverband czynić musi w tym kierunku energiczne starania, a obowiązkiem naszym jest, centralę w jej pracach skutecznie popierać, czego w braku odpowiednich funduszów czynić nie można, a przynajmniej w koniecznych w takich wypadkach rozmiarach.

Nie zapominajcie zatem koledzy o swych obowiązkach organizacyjnych. *Zarząd.*

Nowi członkowie:

Brzesko: Stanisław Pasula, Piotr Bayer.
Myślenice: Jan Przystaś, Stanisław Wrona, Adam Michoń.
Tyczyn: Ludwik Rożkiewicz.

Wolne posady.

Przy sądzie powiatowym w Oświęcimie jest do obsadzenia na razie tymczasowa, (na 3 mies.) później stała posada pomocnika kancel.

Kandydaci, obznajomieni z agendami działu karnego, winni się zgłaszać do Naczelnictwa sądu.

Zamiany.

Oficyant Ewidencyi kat. pod. grunt. w Białej, zamieni się z kolegą z miejscowości, położonej w środkowej, ewentualnie zachodniej Galicyi.

Zgłoszenia: Władysław Trepka, oficyant Starostwa w Białej.

Zmarli:

† Jan Myksa, oficyant sądowy w Bochni, długoletni członek Związku i były Przewodniczący Grupy Bochnia.

† Ludwik Lenda, oficyant sądowy w Brzesku, długoletni i gorliwy członek Związku.

Niestrudzonym bojownikom o lepszą przyszłość, towarzyszy głęboki żal kolegów, którzy jako ostatnie pożegnanie przesyłają im życzenie: *»Niech spoczywają w pokoju!«*

Wydawca: **Związek „Łączność“.**
Odpowiedz. redaktor: **Kazimierz Zabłocki.**

Pieniądze w braku czeków przesyłać należy pod adresem: Jan Pawlak, oficyant Sądu powiatowego cywilnego, ul. św. Jana, Kraków.

Artykułów nie podpisanych Redakcya nie zamieszcza. Tajemnica autorska zastrzeżona.

Wszelkie pisma oraz listy wkładek przeznaczone dla Zarządu Związku, przesyłać należy pod adresem: Edmund Karaś oficyant Sądu krajowego.

Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie. Nakładem krajowego Związku „Łączność“ w Krakowie.